



Nr 113.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartał 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 18 maja 1887.

Przedpłata na pocztach
kwartał 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 16 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 5.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 7600 egzemplarzy.

Ubiegła sobota,

jak zbyt wiele innych dni niestety, zapisała się boleśnie w naszej pamięci. W sobotę bowiem, d. 14 b. m., zakończyły na tę porę swoje czynności obie izby sejmu pruskiego, a więc izba panów i poselska izba równocześnie, kilkomiesięczne obrady pieczętując niejako uchwałami wymierzonymi przeciw nam, współobywatelom Polakom.

Izba panów potwierdziła podział powiatów, uchwalony poprzednio w izbie poselskiej. W obronie dotychczasowego kształtu i ustroju powiatów występowali darennie polscy izby panów członkowie: pp. Marceli Żółtowski z Czacza, książę Ferdynand Radziwiłł z Antonina, Józef Kościelski z Szarleja (mówców tych wymieniliśmy już wczoraj), a w końcu pp. hr. Mieczysław Kwilecki z Oporowa i Ludwik Ślaski, teraz zamieszkały w Toruniu, — Mowy tych przedstawicieli naszych streścimy w następnym numerze.

Dzisiaj wolimy uzupełnić wczoraj podaną wiadomość o przebiegu rozpraw sobotnich w izbie poselskiej nad petycją czterestu ojców rodzin w Poznaniu, którzy pragną, aby ich dzieci przywrócono do oddziału polskiego, i by nadal uczyć się mogły polskiego języka i religii w języku ojczystym. Przedmiot ten bowiem wielu czytelników naszych obchodzi nadewszystko, w tej mianowicie chwili, tuż przed wiecem obywateli z Chwaliszewa, naznaczonym na jutro, i przed innemi wiecami szkolnemi na prowincyi, jakie wkrótce odbywać się mają według dochodzących nas wiadomości.

Owoż gdy marszałek izby sejmowej zagałę obrady nad petycją ojców poznańskich, roztrząsaną już w komisji, też komisja postawiła wniosek, ażeby prośby niektórych ojców (z owej liczby 14) odrzucić bez wszystkiego, inne polecić rozsadzie rządu, ba! nawet jedną uwzględnić zaraz.

Pan komisarz rządowy wyluszczał, że chodzi tu jedynie o pytanie, czy znaczna liczba dzieci, które dotąd mylnie zaliczono do narodowości polskiej, mają nadal pozostawać w oddziale polskim, czy też przechodzić do niemieckiego, dokąd słusznie należą, skoro pierwotnie niemieckiego są rodu. Nadto — dzieci te znają język niemiecki, a rodzice prawie bez wyjątku należą do niemieckiej gminy pofrancuskiego kościoła w Poznaniu.

Pierwszym w obronie dzieci poznańskich odezwał się poseł Meyer z Arnswalde, ten sam, który już po kilkakroć oddawał słusność Polakom, n. p. w rozprawach nad kolonizacją — i wygłaszał to samo co my Polacy, no i prócz Niemców, świat cały przekonanie, że tylko rodzice rozstrzygać powinni do jakiej narodowości należy dziecko, i rodzicom jedynie trze-

ba pozostawić wolność, w jakim oddziale chcą mieć kształcone dzieci.

Ze tych dzieci nazwiska mają nieraz brzmiące niemieckie — nie nie znaczy. Wszakże i wśród Niemców — kończył szanowny poseł Meyer — mnóstwo jest rodzin z polskimi nazwiskami, a nikt ich już nie zalicza do Polaków. Stąd więc, żeby również Polaków z niemieckimi nazwiskami nie nawracano gwałtem do niemieckiej narodowości.

Inny jeszcze Niemiec, poseł dr. Mosler przemawiał na korzyść naszych dzieci.

Wszakże samym Polakom — przekonywał mówca — chodzi bardzo o naukę nader potrzebnego im języka niemieckiego, lecz obok tego nie chcą zaniedbywać nauki własnego języka. Gdyby stać się miało prawdem, że którekolwiek dziecko umie po niemiecku, uważanem będzie w szkole za Niemca i pójdzie do niemieckiego oddziału, natenczas słuszną w komisji robiono uwagę, iż rodzice usilnie starają się będą, żeby ich dzieci ani słówka nie poduczyły się po niemiecku. Język używany w domu, w rodzinie, powinien rozstrzygać pytanie, jakiej narodowości jest dziecko. W końcu poseł Mosler wnosił, żeby sprawę tę polecono głębszej rozsadzie rządu.

Poseł Schreiner także niby to przyznawał, że język używany w domu stanowi o narodowości, lecz — dodał po tak słusznych słowach — „niech rząd zbada dokładniej owe poznańskie co do języka stosunki“. A już najmniej przyznać możemy racji tym słowom jego: Jeżeli przychylimy się nieco do petycji czterestu ojców, to bądźmy pewni, „że nas zaleje istna powódź dalszych petycji“. — Czy to p. Schreiner wstrzymuje od wymierzania tego, co sam uznaje za słusne?

Byli i tacy posłowie Niemcy, którzy wcale nie chcieli się zastanawiać nad petycją, jeno żądali, żeby nad nią „przejsz do porządku dziennego“.

Z naszych występowali z obroną ojców i dzieci posłowie X. kanonik Neubauer, sędzia Motty, sędzia Jarochoński, a mowy ich podamy później.

Ale cóż! komisarz rządowy dowodził, że owe petycje są sztuką „polskiej agitacji“. Agitator jakiś spisał wszystkie własną swoją ręką, co łatwo poznać jednym rzutem oka.

Słusznie odparł sędzia Motty: Pisała petycję jedna tylko ręka w towarzystwie obrony prawnej, gdyż ojcowie Polacy nie władają językiem niemieckim, by sami napisać je mogli; lecz dyktowało petycję każde z osobna serce ojca Polaka, który boleje nad upośledzeniem dziecka swego w szkolnej nauce.

Ostatecznie głosowano nad wnioskiem Moslera, „żeby sprawę całą porucił sejm rozsadzie rządu“. Za wnioskiem głosowali tylko katolicy z centrum, Polacy, wnioskodawca, zacy-

Meyer i jeszcze dwóch Niemców — i przepadł wniosek, jak każdy wniosek nieco życzliwszy Polakom!

Deputacya

ojców i opiekunów katolickich dzieci szkolnych w Poznaniu uzyskała posłuchanie u Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa w niedzielę d. 15 maja o godz. 3-ciej z południa. Na czele dwudziestu sześciu obywateli poznańskich przemówił do Arcypasterza p. dr. Kusztelan temi słowy:

„Wasza Arcybiskupia Mość raczy przede wszystkim przyjąć wyrazy naszej głębokiej wdzięczności i podziękowania za łaskawe zezwolenie wynurzenia naszej pokornej prośby. Wszysey jak tu jesteśmy, jesteśmy ojcami dzieci, które albo wcale nie pobierają nauki religii, albo też w języku dla nich nie zrozumiałym. Każdy z nas jest gotów na żądanie Waszej Arcybiskupiej Mości udzielić bliższych objaśnień, w jaki sposób usunięto dzieci nasze od nauki religii w ojczystym języku. A tymczasem zechce Wasza Arcybiskupia Mość łaskawie zezwolić na odczytanie naszej pokornej prośby, którą z synowskim wynurzamy zaufaniem.“

Następnie p. Więkowski odczytał petycję a deputacyi, wybranej przez komisją szkolną, upoważnioną do tego na poprzednim wiecu szkolnym.

Petycja wypowiada między innemi, o jakie to prawa dopominają się dotąd daremnie ojcowie u władz szkolnych: Dopominali się 1. o przywrócenie w szkołach ludowych inspekcji duchownej, 2. o naukę religii, wykładanej tylko przez nauczycieli, do tego przez kościół upoważnionych, 3. o wolny sąd rodziców, jakiej narodowości są ich dzieci, 4. o zniesienie szkół bezwyznaniowych. — Są też w petycji i żale z powodu, że w gimnazjum Św. Maryi Magdaleny i w gimnazjum realnem w Poznaniu od lat kilkunastu już nie wykładają wcale religii (tylko w dwóch najwyższych klasach), więc żeby tam przywrócono naukę religii dla polskich uczniów po polsku.

Na wszystkie te żale ojców odpowiedział według „Dziennika Poznańskiego“ X. Arcybiskup temi słowy:

„Prawda, że położenie i stosunki nauki religii w szkołach archidiecezyi tutejszej są opłakane i trudne. Prawda, że dzieci wasze w gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam w niższych klasach nie pobierają wcale nauki religii, a w sekundzie i prymie tylko po niemiecku; prawda, że uczniowie katolicy gimnazjum realnego wcale nie pobierają nauki religii; prawda, że po wszystkich innych gimnazjach religii tylko po niemiecku nauczają; prawda, że w szkołach ludowych i miejskich dzieciom waszym, gdy kilka wyrazów po niemiecku się nauczą, każą się uczyć religii po niemiecku; prawda, że istnieje

taki smutny stan, ale położenie Kościoła jest, tak w tej, jak w innych prowincjach pruskich, tego rodzaju, że duchowieństwo nie może samodzielnie takiemu stanowi skutecznie zaradzić. My jednakże wszystko uczynimy, co będzie w naszej mocy. Petycją waszą w tłumaczeniu niemieckim prześlę do ministra z gorącą prośbą o uwzględnienie i tam ją poprę.

Tymczasem zaś pamiętajcie o tem, że jeżeli chcecie dzieci wasze ochronić przed zlemi następstwami, jakich się słusznie obawiacie z powodu, że nie pobierają w szkole nauki religii w odpowiedni sposób, to sami przyswieszcacie dzieciom waszym przykładem i pobożnym życiem, chodźcie regularnie do kościoła, odmawiajcie z dziećmi pacierze, posyłajcie je pilnie do kościoła na katechizm i módlcie się do Boga nie tylko za was samych, ale i za dzieci wasze, aby Bóg je uchronił od złego. Przedewszystkiem zaś wiedzieć powinniście, że w tych smutnych czasach ognisko domowe, dom, jest najlepszą ochroną i puklerzem, gdy będziecie szczerze pracowali w nim nad wychowaniem i kształceniem waszych dzieci, to nie tylko uratujecie je pod względem religijnym, ale nadto po większej części odzyskacie to, co dla was jest świętem i drogim.

A teraz udzielam wam mego arcybiskupiego błogosławieństwa.

Gorące składając dzięki Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi za tak ojcowskie słowa, zachowajmy je głęboko w pamięci.

X. Arcybiskup „uczyni wszystko, co będzie w jego mocy.“

Wiec szkolny.

Przypominamy czytelnikom pisma naszego wiec szkolny, który odbędzie się dzisiaj (w środę d. 18) o godzinie 8-mej wieczorem w sali pana Knolla na ulicy Wrocławskiej. Wiec ten, jak wiadomo, przed dwoma tygodniami dla zbyt małego udziału spełnił na niczem, co spowodowało jego odłożenie na dzisiaj.

Ostrożnie z kupowaniem parceli.

„Kurier Poznański“ opowiada następujące wydarzenie:

Matłonkowie H. Niemcy posiadali dwie wsie, z których jedna leżała pod Rogoźnem, druga pod Chodzieżem. Smutne położenie rolnictwa i długi zmusiły ich do sprzedaży jednej z tych wsi. Pojawili się wkrótce dwóch agentów, żydów, zostających w stosunkach z pomorskim bankierem, zamieszkałym w Starogardzie, na którego rachunek podjęli parcelację nabytych dóbr w ten sposób, że pewną sumę poręczyli właścicielowi, a co mieli po nad nią otrzymać, to miało być ich zyskiem. Jako sprzedawcy figurowali naturalnie na kontraktach notaryalnych właściciele, ponieważ ich nazwiska były zapisane w księdze gruntowej. Nabywcy parceli płać zwykłe tylko część ceny zakupu; resztę hipotekują na zakupionych parcelach dla tego, który je sprzedaje, przekazuje w kontrakcie owe sumy mające być zahipotekowane agentowi, jako też pozwala je zahipotekować na imię tegoż agenta.

Tak się też stało i w tym razie. Wieś M. nabyło w listopadzie 1886 19 gospodarzy, między nimi 16 Polaków; zapłacili około 18,000 marek owemu bankierowi. Przewłaszczenie miało nastąpić w lutym r. b. Nowi nabywcy tymczasem zagospodarowali się na swych częściach, ale próżno czekali w lutym na przewłaszczenie. W tem dochodzi ich wiadomość, że państwo H. zameldowali konkurs nad całym swym majątkiem. Ponieważ wieś M. według prawa należała do ich majątku dla tego, że jako właściciele byli zapisani w księdze gruntowej, objęta też przeto była masą konkursową. Nowonabywcy nie mogli już żądać przewłaszczenia, lecz jedynie zwrotu wyłożonych 18,000 mk. i szkód ztąd poniesionych, ale nie w całej wysokości, tylko, jako wierzyciele konkursowi, w pewnym procencie masy aktywnej. Jesliby przeto np. przy podziale tejże masy przypadła na wierzycieli tylko 25 proc. masy aktywnej, wtedyby gospodarze wszyscy razem nie odebrali 20,000, lecz 5000 mr. Przewłaszczenie mogło tylko nastąpić w skutek woli zawiadowcy masy i innych wierzycieli. Gospodarzom więc groziła ruina, gdyby do przewłaszczenia nie przyszło. We frasunku i strapieniu udali się poszkodowani do p. rzecznika Wolińskiego.

Temu udało się po kilkakrotnej podróży do Chodzieża nakłonić zawiadowcę masy i innych wierzycieli, że wypuścili wieś M. z masy konkursowej i oddali parcele w posiadanie parcelentów. Nie obyło się to jednakże bez wielu ambarasów i trudności. Trzeba bowiem było kilku wierzycieli zahipotekowanych na tej wsi skłonić do zezwolenia na wymazanie ich pretensyi. Pan Woliński oświadczył, że drogą sądową zaczepi wszystkie te zahipotekowania, jako dokonane dopiero w ostatnich dziesięciu dniach przed otwarciem konkursu, a zatem według ordynacyi konkursowej nieważne.

Pewien bank w Berlinie zahipotekował był na wsi M. kapitał amortyzacyjny. Ponieważ według kontraktów notaryalnych przed oddaniem gruntów nowonabywcom należy wymazać wszystkie na nich ciążące hipoteki, dla tego i w tym razie należało to uczynić. Rzeczony kapitał był płatny w skutek wypowiedzenia 1 stycznia rb. Przy ogłoszeniu konkursu wniósł bank w sądzie Rogozińskim o subhastę wsi M. i mógł nawet zaprowadzić sekwestrację aż do terminu subhastacyi. Pan Woliński zapobiegł temu i spowodował bank do zrzeczenia się zaprowadzenia sekwestracji i zniesienia subhasty. Tym sposobem mogło nastąpić przewłaszczenie d. 11 maja na gospodarzy polskich, a na resztę spodziewać go się można lada dzień.

Tak więc udało się staraniem p. rzecznika Wolińskiego załatwić rzecz na korzyść mocodawców. Jest to pierwszy przypadek, w których wieś będąca własnością Niemca, przeszła drogą parcelacji na własność polskich włościan.

Niechaj przeto nasi gospodarze na to baczą, aby w razie, gdzie przewłaszczenie ma nastąpić dopiero po upływie pewnego czasu od zawarcia kontraktów notaryalnych zastrzegli sobie w kontrakcie prawo do przewłaszczenia zakupionych w pewnym czasie parceli i to prawo zaraz zahipotekowali. Niechajże dalej z zupełnem zaufaniem udadzą się do naszego Banku ziemskiego w Poznaniu, który chętnie się podejmie pośrednictwa w interesach tego rodzaju, a nie popadną w takie kłopoty i ambarasy, jakie zaszły w powyżej opowiedzianym przypadku.

Powtarzamy więc raz jeszcze, a powtarzamy z wielkim przyciskiem, cośmy na czele tego artykułu powiedzieli:

Ostrożnie z kupowaniem parceli! Słusznie wyraża życzenie „Kurier Poznański“, ażeby wszystkie pisma nasze opowiedziały ten wypadek.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 16 maja. Ostatnie rozprawy sejmiku pruskiego następczyli gazecie śląskiej wychodzącej we Wrocławiu p. t.: „Schlesische Volkszeitung“, następujące uwagi.

„Izba deputowanych w tym tygodniu miała znów swoje rozprawy, odnoszące się do Polaków. Projekt podziału powiatów w W. Ks. Poznańskim i w Prusiech Zachodnich dał zagorzałym, usposobionym wrogo przeciw Polakom, sposobność do wyrzucenia ze siebie w sposób jak najostrzejszy dzikiej swej nienawiści przeciw polskości.“

„Powody, jakie przytaczają na wykazanie niby potrzeby ustanowienia nowych miejsc dla landratów, nie wynikają ani ze względów na gospodarstwo społeczne, ani na dobro duchowe lub żywotne tamtejszych mieszkańców, lecz mają wszelki pozór, jakoby wypływały z chęci gnębienia, pozbawionego nawet wszelkiej ludzkości i wszelkiego lepszego uczucia.“

„Aby tylko nad narodowością polską liczbą mieć przewagę, aby ją w zarządzie powiatowym pozbawić wszelakiego wpływu i niemczyć, dla tego to głosowali oni za owym projektem, chyba że stosunki osobiste lub pokrewieństwa stały temu na przeszkodzie.“

„Nowym landratom przypada zadanie, polskich mieszkańców swych powiatów odpychać, a niemieckich o ile możności wysuwać naprzód. Jak to się stać może, aby urzędnik w takim położeniu rzeczy urząd swój sprawować zdołał bezstronnie i ku dobru wszystkich mieszkańców powiatu, którym zawiaduje, to zaiste jest zagadką dla wszystkich tych, co nie są osłepieni nienawiścią narodową.“

„Następstwa tego, co zresztą stoi w sprzeczności z najuroczystszymi obietnicami królów pruskich, leżą jak na dłoni: ludność polska napawa się coraz większą goryczą, usposabia się

coraz nieprzyjaźniej względem Niemców i skupia się coraz ściślej, aby tem skuteczniejszy stawiał opór zamierzonemu połączeniu z niemieczyzną.“

„Brzmi to niby szyderstwo, jeżeli się powiada, że środki wymienione na to tylko zostały ustanowione, żeby ludność polską pozyskać dla zarządu pruskiego i z nim ją pojednać. Bo każdy inny cel pierwszej się przez to osiągnie, niż ten. Ostatecznym zaś tego wynikiem będzie tylko rozbudzenie prądu przeciwko Niemcom, jako też zepsucie stanu urzędniczego.“

„A przecież mielibyśmy, jak się zdaje, w chwili obecnej aż nadto powodów, by pozyskać sobie przyjaźń ludności polskiej, skoro dotychczasowa przyjaźń z moskiewskim naszym sąsiadem chwiać się mocno poczyną.“

Tak pisze gazeta na wskroś niemiecka. Podajemy jej uwagi ku wiadomości czytelników naszych, pozostawiając tejsze gazecie odpowiedzialność za to, co napisała.

Warszawa, 15 maja. „Dziennik Warszawski“ ogłasza, że rząd rosyjski zakazał wystawcom zagranicznym brać udziału we wystawach urządzanych w Warszawie. A wystaw różnych bywa tu nieomal co rok po kilka i obecnie odbywa się wystawa higieniczna tj. wystawa przyrządów i przedmiotów, służących do podtrzymania zdrowia ludzkiego.

Zakaz ten nie tylko wystawców zagranicznych, mianowicie poznańskich i śląskich, ale także sam komitet, zajmujący się urządzeniem wystawy, dotknę nader niemiłe. Albowiem okazało się i bogactwo wystawy, pozbawionej dowozu przedmiotów ze zagranicy bardzo uciepiał, dla tego komitet rzeczony udał się do wyższej władzy z prośbą, żeby zniesiono wydany zakaz. Wątpić się jednak godzi, czy usiłowanie to komitetu przyda się na co, boć znana jest życzliwość rządu moskiewskiego dla wszystkiego, co polskie.

W Hamburgu wszyscy czeladnicy piekarscy urządzili strejk, by na majstrach wymusić podwyższenie płacy.

Gdy nadzieja ta ich zawiodła, postanowili nad nimi zemścić się w ten sposób, że wspólnymi siłami zakładają piekarnię na olbrzymie rozmiały i wystąpią przez to jako niebezpieczni konkurenci swych dawniejszych chlebobawców.

Zamiar swój doprowadzili już o tyle do skutku, że nowe to przedsiębiorstwo, do którego należy przeszło 5000 uczestników, zapisano pomiędzy firmami w sądowej księdze handlowej.

Tym więc sposobem czeladnicy piekarscy w Hamburgu na nowe tory sprowadzili zatarg chlebobawców z robotnikami, a jeżeli przykład ten znajdzie naśladowców, spodziewać się można, iż niejedno inne rzemiosło z rąk majstrów przejdzie w ręce zbiorowe czeladników.

Peszt, 15 maja. Pomiędzy Węgrami wiadomość, że sejm pruski zajmował się sprawą podwyższenia cła, nałożonego na zboże, spowodowała ze zagranicy, wywołała wielki niepokój, ponieważ, jak wiadomo, bardzo wiele zboża węgierskiego wychodzi do Prus i do reszty krajów niemieckich.

Z tego powodu węgierska izba deputowanych zawezwała ministerstwo, by nie zwlekając postarało się o zawarcie handlowej ugody z rządem niemieckim w tym sensie, żeby od zboża węgierskiego nie pobierał cła zbyt wysokiego. Odnosny minister przyrzekł, iż życzeniu temu stanie się zadość.

— Na interpelacyą, wniesioną przez jednego z posłów do sejmiku, a dotyczącą zajęcia swego czasu Bośni i Hercegowiny przez wojska austriackie, odpowie dzisiaj prezes ministerstwa węgierskiego, lecz jak słyhać, odpowiedź ta będzie tylko ogólnikowa i nie da bliższych co do tej sprawy objaśnień prawdopodobnie dla tego, żeby nie podrażnić ani rządu moskiewskiego ani niemieckiego.

W Paryżu, od kilku dni odbywa się sprzedaż drogich kamieni, jako też różnych kosztowności, należących do korony francuskiej przez licytację, która podobno znacznie wyższe przynosi ceny, niż kosztowności te oszacowano urzędownie.

Do tej pory licytacja ta przyniosła kasie państwa blisko 2 miliony franków.

— Robotników niemieckich na dobre zaczynają wypędzać z Francji, chociaż ci do tego nie dają innego powodu prócz tego, że są Niemcami.

W tych dniach przejeżdżała z powrotem przez granicę francusko-niemiecką dziesięciu ta-

kich robotników, którzy dotychczas mieli bardzo korzystne zajęcie w pewnej fabryce koszykarskiej niedaleko Paryża.

Wydaleni domysla się, że dla tego tylko wypędzono ich z Francji, ponieważ fabryka, w której pracowali, położona jest w pobliżu jednego z fortów, okalających Paryż. Francuzi bowiem w każdym Niemcu gotowi są upatrywać śpiega.

Irlandczycy w ostatnim czasie bardzo wiele życzliwości i współczucia zyskali sobie pomiędzy ludnością Ameryki Północnej.

Już nie sami tylko socjaliści irlandzcy, którzy tam znaleźli przytułek, występują z pogroźkami dynamitowemi przeciw Anglii, już nie tylko pojedyni ze osoby protestują przeciwko uciśkowi, na jaki narażona jest od czterystu lat nieszczęśliwa Irlandya, ale cała nieomal ludność Ameryki Północnej gorąco zajmuje się jej losem.

W Nowym Jorku, jak i po wszystkich znaczniejszych miastach amerykańskich urządzają się obecnie licznie zwiedzane wiece, na których jednogłośnie zapadają zwykłe uchwały, protestujące przeciw nowym prawom, ukutym w celu tem gwałtowniejszego gnębienia i tak już uciśnionych Irlandczyków.

Petersburg. 15 maja. Co do zawarcia nihey przymierza z Francją rząd rosyjski ogłasza w brukselskiej gazecie „Nord“, że wiadomość ta żadnej nie ma podstawy, bo car w postanowieniach swoich pragnie mieć wszelką swobodę postępowania i dla tego samego nie myśli krępować się żadnem szczegółowem przymierzem.

— W sprawie zajęcia Bośni i Hercegowiny przez Austrię nareszcie zabiera głos petersburska gazeta urzędowa i powiada, że lepiej jest o tem nie rozpisywać się wcale, ponieważ nie są dotychczas znane wszystkie dokumenta urzędowe, jakie co do tego poprzednio wymieniono pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem.

Tyle jednakże wedle przekonania rzeczonoj gazety petersburskiej jest dla każdego jasnem, że odnośne rządy, nie wiele zważając na kłótnie gazetarskie, dążyć nie przestaną do utrzymania powszechnego pokoju.

— Projekt do znacznego podwyższenia opłaty od paszportów, upoważniających do wyjazdu za granicę, jest teraz przedmiotem narad rosyjskiej rady stanu i napotyka tam, jak piszą gazety, na tak wielkie trudności, że nie tak rychło spodziewać się można ostatecznej w tej sprawie uchwały i wielkie jest prawdopodobieństwo, że prawo o podwyższeniu opłaty od paszportów może wcale nie przyjdzie do skutku.

— Do uniwersytetu petersburskiego odtąd dopuszczają będą władze tylko takich akademików, których rodzice, lub opiekunowie mieszkają w stolicy, lub za których jakaś rodzina, zamieszkała w tem mieście, da poręczenie w kształcie kaucyi.

Wiadomości z bliska i z daleka

Poznań, 17 maja.

* **X. Arcybiskup** wyjedzie po ŚŚ. Piętrze i Pawle do Karłowarów, gdzie zabawi 4 tygodnie, po czym będzie dalej objeżdżał dycezyą w celach wizytacji pasterskiej. Wizytacje te ustały, jak wiadomo, od czasu uwięzienia X. Kardynała, a podówczas X. Arcybiskupa Ledóchowskiego, t. j. od mniej więcej lat piętnastu.

* **X. A. Kantecki**, odsiadujący od 8 lutego karę więzienną w Gnieźnie za dwa przestępstwa prawne, wypuszczony zostanie na wolność za tydzień, t. j. dnia 23 maja.

* **Towarzystwo Gimnastyczne w Poznaniu** obchodzić będzie w przyszłą niedzielę dnia 22 b. m. w ogrodzie strzeleckim (na Miasteczku) pierwszą rocznicę swego istnienia, połączoną z zabawą letnią. Bliższe szczegóły podaje program. Zarząd.

* **Dowiadujemy się**, że d. 22 b. m. ma się odbyć w parku Wiktoryi koncert ze wspólną zabawą na cel dobroczynny. Mamy nadzieję, że szanowna publiczność licznie się zbierze.

* **W Czarniejewie** urządzi w przyszłą niedzielę d. 22 b. m. zebrane towarzystwo majówkę na rewirze czarniejewskim w lesie p. hr. Skórzewskiego, na którą uprzejmie zapraszamy. — Goście mile widziani.

Zarząd.

* **Zwyczajne zebranie** gnieźnieńskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ odbędzie się nie, jak w nr. 107 podano, dnia 6 czerwca, lecz już w poniedziałek dnia 23 b. m. wieczorem o godzinie 8 1/2 w lokalu p. Niklewskiego, na które szan. członków zaprasza

Zarząd.

* **Teatr polski w Śremie.** W środę dnia 18 b. m. komedia J. I. Kraszewskiego: „Miód kasztelański“.

W czwartek 19 b. m. komedia: „Opieka wojskowa“.

W sobotę dnia 21 b. m. komedia: „Nasi zięciowie“.

W niedzielę 22 obraz dramatyczny według powieści Sienkiewicza: „Potop“.

* **Pisały swego czasu** gazety poznańskie o jakimś skrytobójcy, który miał strzelać do rządowego proboszcza w Obornikach, X. Nowackiego, zmarłego przed kilku laty. Winowajcę uwięziono i skazano na karę. Otóż więzień cierpiał podobno na umysł i odwieziono go do Owińska, gdzie się lekarze mają przekonanie, czy nie udaje obłąkania.

* **Na łące**, leżącej przy szosie do Obornik prowadzącej, jechał w sobotę syn pewnego gospodarza z Jerzyca. Na mostku zlekły się konie wody i poniosły. Powożący spadł pod wóz, który w dwóch miejscach przejechał przez niego, ale szczęściem nie wiele mu uczynił szkody. Wystrachany woźnica przyczepił się rękami i nogami do dyszla, polecając duszę Bogu. Tymczasem spłoszone konie uderzyły o topól i stanęły. Uderzenie było tak silne, że na jednej ze szkap popękały wszystkie łańcuchy i rzemienie. Koni uwolniony z uprząży chciał popędzić dalej, ale go wstrzymano. Parobek uderzył głową o kamień i zranił się w czoło; ale rana ta nie jest ciężką.

* **„Westphaelisches Volksblatt“** umieścił w styczniu artykuł: „Wojna przeciw Polakom“, a artykuł ten powtórzyła „Gelsenkirchener Ztg.“, za co jej wytoczono proces. Uszło jej to jednak na sucho; gdyż artykuł ten był tylko przedrukiem z innej gazety; ale za to redaktor „Volksblattu“ poszedł na 2 miesiące do kozy.

* **Zmarły przed pięciu dniami** był dyktator Maryan Langiewicz liczył 60 lat życia. Chodził wraz z bratem, lekarzem w Gnieźnie, który także już nie żyje, do gimnazjum w Trzemesznie i złożył egzamin w r. 1848. Obaj Langiewicz należeli do zdutniejszych i pilniejszych uczniów. Maryan służył w wojsku pruskim i wystąpił z niego z rangą porucznika artylerji, zaciągnął się potem do szeregów Garibaldiego we Włoszech, był profesorem szkoły wojskowej w Cuneo, a gdy wybuchło powstanie w Polsce, mianowany został naczelnikiem sił zbrojnych w Sandomierskiem. Dał on się kilka razy we znaki Moskalom. Opasany przez przeważne siły nieprzyjacielskie musiał uchodzić do Galicji, gdzie go uwięziono i osadzono w twierdzy Józefstadtzie. Wypuszczony udał się do Szwajcaryi, gdzie w pocie czoła pracować musiał na utrzymanie. Ztamtąd puścił się do Turcji, był kasjerem kolejowym, a nareszcie urzędnikiem przy arsenale w Carogrodzie. Na tym urzędzie zebrał sobie jaki taki fundusik i zamyślał sobie zakupić w Sądeckim folwark, do czego jednak nie przyszło. Z charakteru był to człowiek cichy, skromny i pełen poświęcenia.

* **Śmierć Ordona.** Dnia 4 maja r. b. odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w przystępie melancholii Julian Konstanty Ordon, którego imię uwiecznił nasz Mickiewicz w ślicznym wierszu „Reduta Ordona“. Ordon liczył wtedy lat ledwie 20. Podczas szturm, jaki Moskale przypuszczali w r. 1831 do Warszawy, wysadził w powietrze redutę w chwili, gdy się zbliżała gwardya moskiewska, i cudem prawie tylko ocalał, odniósłszy kilka ran, ale nie ciężkich. W r. 1848 miał udział w powstaniu w Poznańskim i został przyaresztowany. Potem wstąpił do wojska włoskiego i walczył przeciw Austriakom. Był także profesorem we Francji, i walczył ponownie za wolność półwyspu włoskiego. W roku 1874 musiał wziąć dymisy z powodu osłabionego zdrowia. W testamencie zażądał, aby wszystkie jego listy wraz z ciałem spalono. W ostatnich latach ogłuchł i zaniewidział prawie, co może się też przyczyniło do targnięcia się na własne życie. Pensjonowany był w wojsku włoskiem jako major i nie cierpiał zbyt dotkliwego niedostatku.

* **Kalendarz.** Środa, 18 maja: Eryka króla. Dni krzyżowe. Wschód słońca o godzinie 4 minut 2. Zachód o godzinie 7 minut 51.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 maja 1887

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. X. proboszcz Kałkowski z Wilczyny. Kurnatowski z bratem z Warszawy. Drogowski z Strzyżewka. Łukomski z Silca. Grabowski z Choryni. Brysiewicz z Janówca. Maliński z Nowego Tomyśla. Pani Sokółowska z córkami z Wawrzynowa. Pani Niemcewska z siostrą z Gogolewa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 16 maja.

40/0 nowe listy zastawne poznańskie . . .	101,30	mr.
31 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie . . .	97,20	„
40/0 nowe listy rentowe poznańskie . . .	103 60	„
50/0 powiatowe obligacje	103,—	„
41 1/2 0/0 powiatowe obligacje	102,50	„
40/0 śląskie listy rentowe	103,20	„
Poznańskie akcyjne stowarz. sprytowe . . .	105,—	„
Poznański bank prowincjonalny	115,50	„
4 1/2 0/0 pruska pożyczka ukonsolidowana . . .	103,50	„
3 1/2 0/0 obligi długu państwa	99,80	„
Austriackie noty bankowe	160,—	„
Rosyjskie noty bankowe	180,50	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 16 maja.
(Sprawozdanie giełdowe).

T O W A R	Piękny	Średni	Posledni
(za 100 kilogramów)	Al. 3	Al. 3	Al. 3
Pszenica	17 50	17 10	16 50
Żyto	12 10	11 90	—
Jęczmień	11 80	10 30	9 50
Owies	10 50	10 —	9 50
Groch do gotowania	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—
Kartofle	2 —	1 80	—
Łubin żółty	10 50	9 50	—
Łubin niebieski	7 50	7 —	—

Piękniejsze gatunki płacono nad notowania.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Z B O Ż A		T O W A R.			Ceny przeciętne.
(za 100 kilogramów).		dobry	średni	posled	
		<i>Al. 3</i>	<i>Al. 3</i>	<i>Al. 3</i>	<i>Al. 3</i>
Pszenica	{ c. najwyższa	— —	16 80	16 40	16 50
	{ c. najniższa	— —	16 60	16 20	
Żyto	{ cena najwyższa	— —	11 80	11 50	11 58
	{ cena najniższa	— —	11 60	11 40	
Jęczmień	{ c. najwyższa	— —	11 —	10 50	10 55
	{ c. najniższa	— —	10 70	10 —	
Owies	{ cena najwyższa	11 70	10 90	10 40	10 82
	{ cena najniższa	11 20	10 70	10 —	

Inne artykuły.	najwyż.	Cena	przecięt.
	Al. 3	najniższa	Al. 3
Słoma	5 75	5 —	5 38
Siano	6 —	5 25	5 63
Kartofle	2 —	1 80	1 90
Wołow. od łopatki	1 40	1 20	1 30
Wołow. od brzucha	1 20	1 —	1 10
Wieprzowina . . .	1 20	1 —	1 10
Cielęcina	1 20	1 —	1 10
Skopowina	1 20	1 —	1 10
Słonina	1 50	1 40	1 45
Masło	2 20	1 60	1 90
Łój wołowy	1 —	— 80	— 90
Jaja za kopę	1 80	—	1 —

— **Biuro Towarzystwa Czytelní Ludowych:** Dr. St. Jerzykowski, plac św. Piotra 4.

— **Biuro Towarzystwa Obrony Prawnej:** Poznań, św. Marcin 73.

— **Nadsyłający nam** inseraty do ogłoszenia, oszczędzą sobie i nam kosztów niepotrzebnych i straty czasu, jeśli przesyłając anons, dołączą zarazem w znaczkach pocztowych sumę, przeznaczoną na opłacenie ogłoszenia. Prosimy, aby o ile to jest możebnem, przychylano się do tego życzenia naszego.

Ekspedycya „Wielkopolanina“

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytoń, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. *Amatorzy i znawcy papierosów.*

Szanowną Publiczność miasta Poznania i okolicy mam zaszczyt niniejszem uwiadomić, że z dniem dzisiejszym przy ulicy Szewskiej nr. 1 (na rożniku Szewskiej ulicy) otworzyłem pod firmą: **H. Handke** Salon do golenia, fryzowania i strzyżenia włosów. Polecając się łaskawym względom, staram się być dla dozwolnie Szan. Publiczności pod każdym względem (4499) Z uszanowaniem Hieronim Handke. Oberża muirowana z kilku pokojami, zajazd, stajnia, podwórze, 4 morgi roli przy granicy jest do wydzierż. na 5 lat. Roczna dzierżawa 600 mk. Reflektanci zechcą się zgłosić do biura (4556) ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. 5.

Na Maj!

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

wydala i poleca:

Tajemnice z życia Najsw. M. Panny w rozmyślaniach z modlitwami przez 6. p. X. Kocialkowskiego, w 8 ce stron 104. Cena egzempl. 50 fen., z oprawą 75 fen. (4320)

Na chwałę Maryi. Nauki i przykłady na każdy dzień Maja przez X. Sowińskiego, w 8 ce str. 310. Bez opr. 1.00, z opr. 1.25.

Cielowna miłość Boska w pozdrowieniu anielskim Najsw. M. Panny, przykładami objaśniona przez X. Stagracyńskiego z dodatkiem nabożeństwa do Mszy św. i t. p. z obrazkami w 8 ce str. 300. Bez oprawy 80 fen., z oprawą 1 mk.

Przy zamówieniu upraszamy należytość nadsyłać naprzód oraz do każdej książki załączyć 10 fen. na porto. — Prócz tego mamy na składzie wszelkie inne dzieła z nabożeństwem na Maj, jak X. Jelowickiego, X. Biełkowskiego, X. Pleszczyńskiego, O. Prokopa, X. Nowakowskiego, X. Ulanieckiego, oraz wszystkie dzieła X. Krukowskiego.

Magazyn i fabryka mebli

własnego wyrobu.

W. SZKARADKIEWICZ

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 20,
naprzeciw Hotelu Francuskiego i ulicy Podgórnjej.

SPECYALNOŚĆ:

**Kompletne urządzenia pokoi salo-
wych, sypialnych, jadalnych itd.**

w najodborniejszym, jako też i pojedynczym wykonaniu.
Garnitury dekorowane w plusze, ryps, oraz i fan-
tazyjne materje w wielkim wyborze. (1599)

6 proc. listy zastawne

Galicyjskiego Zakładu Kredytowego ziemskiego w Krakowie mamy na składzie, pośrednicząc w kupnie ich i sprzedaży podług każdego kursu. Listy te, przedstawiające bezpieczeństwo pupilarne w myśl § 1374 austriackiego kodeksu cywilnego, używane bywają na umieszczenie kapitałów fundacyjnych i powierzonych opiekunom dzieci małoletnich. Przy teraźniejszym kursie notowanym po 99,75% usunięte jest niebezpieczeństwo strat przy losowaniu. Wykazy losowań mogą być u nas przejrane, a wypłaćaniem kuponów zajmuje się kasa nasza. (4554)

Bank Włościański w Poznaniu.

Handel cygar, tytoni, tabaki do zażywania

fabryka papierosów

H. WODKIEWICZ

w Poznaniu, ul. Wodna nr. 25

poleca do łaskawego uwzględnienia wielki wybór hambur-
skich i bremeńskich

cygar od 2,25—25 mk. za 100 sztuk,
prawdziwe ruskie tytonie i papierosy,

= GILZY =

z najlepszej franc. bibulki „ABADIE” 1000 sztuk za 2 mk.,
maszynki stosowne do gilz po 75 fen.

Przedewszystkiem polecam

papierosy

własnej fabryki z ruskich tytoni, od 1,50 mk.
za 100 sztuk i wyżej. (4175)



W. Szulc,

zegarmistrz

w Poznaniu (w Bazarze)

poleca

po tanich cenach
najlepsze gatunki
zegarków, regulator-
ów, budzicieli, zeg-
arów ściennych,
grających albumów
i skrzynek. (3492)

Wszelkie repa-
racje wykonuje umie-
jętnie szybko i tanio!

Szanownej Publiczności okolicy i miasta Sie-
rakowa donosimy uprzejmie, że w **środe,
czwartek i piątek dnia 18, 19 i 20
maja r. b. w Sierakowie fotografo-
wać będziemy.** (4542)

Rivoli i Sp.

P. Chmielewski

HURTOWNY SKŁAD PIWA

Gniezno, ul. Wilhelmowska nr. 50 (narożnik)

poleca swój wyłączny skład **jasnego składowego i
ciemnego piwa** z browaru hr. Mycielskiego w
Kobyłepolu pod Poznaniem, jako też prawdziwe
Kulmbachskie piwo (wyłącznie dla rekonwalescen-
tów). **Wrocławskie piwo pszeniczne** (słodkie).
Specjalność: stare odležałe **piwo grodzkie, ang.**
Porter i t. d. (4353)

**Prawdziwy proszek dalmatyński
na wszelkie owady,**

ziółka, essencja, naftalina, pieprz turecki i
biały, kamforę, liście paczulowe, moszus w to-
rebkach i proszku, terpentynę polską i francuską, kwiat
lawendy, olejek itd. do przechowania futer i rzeczy
zimowych poleca

R. BARCIKOWSKI,

(4128)

Poznań — Bazar.

Po rzeczywiście tanich cenach, w wielkim wyborze, pole-
cam, co dopiero nadesłane mi **materje angielskie, francuskie
i krajowe na ubrania i paletoty męskie.**

Wszelką pracę w zakres krawiectwa wchodzącą, wykonuję
spiesznie i akuratale, podług najnowszych żurnali i dobrego
kroju. Wielki wybór **gotowej garderoby i ubierki** dla
chłopcików zawsze na składzie. Przewielebnemu Duchowień-
stwu zwracam uwagę na dobry krój **rowerend i płaszczy**
również podług najnowszych żurnali. Polecając się Szan. Publi-
czności, jako początkujący przedsiębiorca, pozostaję z szacunkiem

B. Kalinowski, krawiec męzki.

(3871)

Poznań, ulica Jezuitcka nr. 12.

Wody mineralne

Nalew 1887 r.

Marienbad, Karlsbad, Kissingen,
Wildungen, Billin, Ems, Soden,
Iwonicz, Wody gorzkie węgier-
skie i t. d. odebrałszy wprost z
źródeł w ładunkach wagonowych
i polecamy po cenach nader u-
miałkowanych. (3954)

Pp. aptekarzom i kupującym
do dalszej sprzedaży udzielamy
odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych,
Poznań, św. Marcin nr. 62.

Główne i wyłączne zastę-
pstwo na Wielkie Księstwo Po-
znańskie źródła Iwonicz i Fran-
ciszka Józefa.

Wprawiam sztuczne zęby
pod gwarancją łatwego no-
szenia, plombuję itd., tak że
w wszelkim wymaganiom jestem
w możności zadość uczynić.

S. Przybylski,

dentysta techn. (3175)

Poznań ul. Berlińska nr. 2. parter.

Wyprzedaż przeszło 500 sztuk
gotowych ubiorów, paletotów,
spodni i kamizel męzkich i
dla chłopców w różnych gatun-
kach po tanich cenach u J.
URBANKIEWICZA, Poznań, św.
Marcin nr. 1. (4486)

Prima smoła z węgla kamien-
nego w najlep. gatunku, poleca za
cent. wraz z beczką po 2,25 mk.
Przekupniom udz. rabatu. (4527)
M. Goldschmidt, ul. Szewska 1.

Piece

z pięknych i dobrych kaffi,
od 30 mk. począwszy, po-
leca i podejmuje wszelkie roboty
po cenach tanich. (4425)

J. Zieliński,

MISTRZ GARNIARSKI,
Wodna ul. nr. 15, III p.

KUKURYDZĘ

virgińską i prawdziwą

rygskie siemię

poleca

Karól Stark

(4432)

w ŻNINIE.

T. JASKOWSKI,



Kościan. (4183)

MEŻCZYŻNA

w średnim wieku, samotny, po-
szukuje posługi w jakim biurze,
składzie lub restauracji za skrom-
nym wynagrodzeniem. Na zada-
nie stawie może kaucyi 1000 mk.
Zgłoszenia do Ekspedycji Wiel-
kopolanina pod nr. 4557.

Subjekt obeznany dokładnie
z handlem żelaza, o-
patrzony w dobre świadectwa,
poszukuje od 1-go czerwca lub
1-go lipca dalszego zajęcia. Ła-
skawe oferty uprasza się do Eksp.
Wielkopolanina pod nr. 4495.

Bona

Polka z kilkoletnią praktyką,
dobrze polecona, poszukuje
miejsca od 1-go lipca r. b.
pod adresem: **J. M. poste
restante Weissenhöhe.**

Czeladnik siodlarski

znajdzie jeszcze stałe zatrudnie-
nie u **Hain'a**, mistrza siodlar-
skiego w Swarzędzu. (4443)

Pomocnika golarskiego

poszukuje zaraz (4552)
KWIATKOWSKI Fryzjer
w Chetlinie (Culm W/Pn.)

Uzdolnionych (4555)

czeladzi szewskich

na damską robotę potrzebuje zaraz

J. Tandak, mistrz szewski.

ul. Wilhelmowska nr. 28.

Zdol. czeladników stolarskich

na dobre meble podług rysunku
potrzebuje **Hildebrandt, W.**
Garbary nr. 41. (4554)

Panien do białego szycia na

stałe zatrudnienie

poszukuje

A. GOSZCZYŃSKA,

4547) Chwałiszewo nr. 21.

PANNA lat 22, obeznana do-
kładnie z gospodarstwem i zna-
jąca krawiecczynę, pranie i pra-
sowanie, szuka miejsca do wyre-
czenia pani domu, od 1. lipca rb.
Łask. zgłosz. uprasza się pod lit.
R. N. post. rest. Oborniki (4548)

Panne do szycia po-

trzebuję zaraz

S. HOJNACKI, ul. Kramarska nr.

16, II piętro. (4521)

Ucznia (4373)

do drogerii przyjmie zaraz. Oso-
biste przedstawienie konieczne.

Z. RITTER, aptekarz.

Gniezno, ul. Warszawska.

Uczeń

który rok i kwartał był w handlu
korzennym, szuka z powodu upa-
dłości tegoż umieszczenia. Zgło-
szenia sub **A. Ch. 100** poste re-
stante Poznań. (4543)

Lokalu

w przedniej części miasta Pozna-
nia poszukuje się na handel to-
warów kolon i delikatesów.

Dzierżawy handlu kolonial.
poszukuje się także w wiek-zym
mieście zaraz lub od 1. 7. 87.

Oferty pod liter. **I. S 4549** w
Eksped. Wielkopolanina.

Strzelecka ul. 20: warsztat sto-

larski do wynajęcia (4333)

Dr. Weissenberg

(władający polskim językiem) or-
dynuje corocznie w **Kolobrze-
gu** (Gartenstrasse 1). (4553)

Gospodarstwo

w **Kaczanowie**, pół mili od
Wrześni, 80 mórg bez paru prę-
tów obejmujące, z kompletnym
inventarzem żywym, martwym i
zasiewem jest natychmiast do
sprzedania. Landszafty włościa-
ńskiej jest 6000 marek z 9-letnią
amortyzacją. Dodaje się, że tamże
zaraz i probostwo 150 mórg na-
bywca może wydzierżawić. Bli-
szych wiadomości udzieli Pan W.
Kaczorowski w Wrześni.

Września, dnia 11 maja 1887.

Tow. Pożyczkowe w Wrześni

Spółka zapisowa

X. Janas. W. Kaczorowski.

Wardęski. (4492)

Rybołówstwo (4551)

na dwóch stawach przy mly-
nach położonych, przy wol-
nem pomieszkaniu i 1/2 morgi
rolni, na lat 3 do wydzierża-
wienia w **Dąbrowce** per
L u d o m y (pow. Obornicki).
Kaucyi 150 marek potrzeba.



W Dom. BRZEZIE pod
Pleszewem są do sprzedania:

2 młode wierzchowce,

kary i gniady, oraz

2 bubajki

białe, rasy shorthorn.

(4550)

Zarząd.

PANNA

lat 20, mająca 1600 tal. gotówki,
poszukuje na tej drodze męża.
Dobre przymioty będą więcej ce-
nione, aniżeli majątek. Zgłosze-
nia uprasza pod lit.: **A. B. poste
restante Chłudowo.** Uprasza się
o znaczek na odpowiedź. (4546)